

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcznie 1 zł. z 2-krotną dost. do domu 1.80

Na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 18 zł.

kwartalnie 5 zł. 30 ct.

miesięcznie 1.10

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 zł.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Naprowincj

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 . 4 .

oba wydania razem 4 . 6 .

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorążczyzny 1. 17

TELEFON 541.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Przed Sejmem.

VIII.

(Ukrajowienie propinacyi).

Galicyjska ustawa propinacyjna jest dziełem dosyć kunsztownem. Prawo propinacyi ma ustać stanowczo z rokiem 1910. Ale pożyczka 62.200.000 zł. na wynagrodzenie właścicieli prawa propinacyi zaciągnięta, ma być umorzona w okresie dłuższym, bo z końcem r. 1915. Ze zaś prawo propinacyi do roku 1910 na rzecz funduszu propinacyjnego wykonywane, daje dochód na spłatę powyższej pożyczki, przeto trzeba było obmyśleć zasoby, z którychby pożyczka mogła być umarzana w tych ostatnich 6 latach, w których już prawo propinacyi istnieć nie będzie. Na ten cel tworzy się obecnie fundusz rezerwowowy, a gdyby ten nie wystarczył, może Sejm obmyśleć osobne opłaty na pokrycie braku. Jeżeli zaś po całkowitem spłaceniu pożyczki pozostanie fundusz rezerwowowy, przechodzi on na własność kraju.

Spreżysta i oględna gospodarka Dyrekcyi funduszu propinacyjnego zdolała nagromadzić dotychczas znacznie większe zasoby kapitałowe, niż początkowo przypuszczano. Z dniem 31 grudnia 1896 wynosił fundusz zapasowy 2.158.100 zł., zaś fundusz rezerwowowy 4.903.956 zł., razem przeto wynosi majątek funduszu propinacyjnego 7.062.056 zł. Ze zaś obecnie wzrasta on corocznie przeszło o 1 milion, przeto w roku 1910 powinien wynosić 22 do 25 milionów. Nieraz też można się spotkać ze zdaniem, że wtedy dopiero galicyjskie finanse będą mogły być do kwitnego stanu doprowadzone, że wtedy będzie można pomyśleć o szerszej inwestycyjnej polityce w kierunku szkolnym i ekonomicznym, kiedy te propinacyjne resztki w postaci pewnej ilości milionów funduszowi krajowemu same, jak z nieba spadną. Do tego zaś czasu trzeba oszczędzać, na żadne inwestycyjne hazardy się nie puszczać, może nawet znizeniem dodatków do podatków przynieść jeszcze pewne ulgi opodatkowanym. W tych ulgach, które, nawiasem mówiąc, przyniosą wielkiej masie opodatkowanych centowe korzyści, a funduszowi krajowemu krociowe straty, upatrują zwolennicy takiej gospodarki nawet środek ekonomicznego podniesienia ludności.

Są w tym systemie kardynalne ekonomiczne i finansowe błędy. Błędem ekonomicznym jest, wyobrażać sobie, że drobnymi ulgami dla opodatkowanych można ich być polepszyć! Rozumiemy ulgi, któreby obniżały podatki państwowe o jakie 20 proc., ale kilkocentowa ulga w dodatkach jest dla opodatkowanych bagatelką w porównaniu z korzyściami, jakie za te centy z całego kraju zebrane, może tym samym opodatkowanym bezpośrednio przynieść energiczna akcyja krajowa na polu ekonomicznym i szkolnym.

Powtóre, zwolennicy takiej gospodarki, pozornie oszczędnej, zapominają, że jak kapitał dziś uzyskany, ma wartość znacznie większą, od takiego samego kapitału, jeżeli się go dopiero po pewnej ilości lat uzyska — tak też inwestycya, dziś skuteczniona, ma większą wartość, niż gdyby ją zrobić po pewnym szeregu lat. Owo stare *vis dat, qui cito dat* — ma i tutaj zastosowanie. Wyobraźmy sobie, żeby ta akcyja, jaka Sejm w obecnym dziesięcioleciu prowadzi, była rozpoczęta już w r. 1880; żeby te regulacye i melioracye, które są obecnie rozpoczęte, były już od kilku lat gotowe; żeby te koleje, które obecnie powstają i w następnych dwóch latach mają powstać, były już od dziesięciu lat w ruchu — jaka ogromna różnica! Wtedy to wszystko, co nam się dziś zupełnie niedostatecznym wydaje i skutkiem tego nas niezadawalnia, byłoby przyjęte z zapalem — a do dziś byłyby już nietylko nagromadzone, ale i na cele dalszego rozwoju użyte dziesięcioletnie tej akcyi owoce, których my obecnie dopiero oczekujemy. Cała nasza akcyja obecna jest doganianiem innych, po części szczęśliwszych od nas, ale głównie bardziej od nas pracowitych, bardziej przedsiębiorczych, lepiej technicznie i ekonomicznie wykształconych społeczeństw. O wiele tedy łatwiejszą byłaby dziś ta gonitwa, gdyby się była rozpoczęła o jakie dziesięć lat wcześniej.

Skutek przeto odraczania pracy inwestycyjnej jest ten, że później rozpoczęta będzie ona mniej warta, niż gdy się do niej teraz zabierzemy; efekt jej będzie mniejszy, więc też i koszt w stosunku do efektu większy. Taka oszczędność przeto jest zupełnie nieekonomiczna.

Zboczyliśmy nieco od przedmiotu — ale chcieliśmy zwrócić uwagę na to, że owe miliony propina-

cyjne, które nam po latach 15 mają spaść, miałyby znacznie większą wartość, gdybyśmy je mieli dzisiaj, a zarazem to wszystko, co za te miliony kraj zrobić może, byłoby także znacznie więcej warte, gdyby to mogło być zrobione teraz. Jest więc rzeczą i ekonomicznie i finansowo korzystną, antycypować już teraz to, co w roku 1910 kraj ma otrzymać.

A powtóre: dla czego to, co się dzisiaj nazywa prawem propinacyi — ma się skończyć z rokiem 1910? Dla czego to obfite źródło dochodów, które dzisiaj zasila fundusz umorzenia pożyczki propinacyjnej, nie ma być pozostawione i nadal, aby zasilało już nie jakiś fundusz amortyzacyjny, lecz akcyję krajową ku przysporzeniu zasobów społecznych? Czy owe dochody płyną z kieszeni szynkarzy — czy one powstają, jak złośliwi twierdzą, z tej wody, którą się dolewa do wódki, tak, że ilość tej wody wzrasta w stosunku do wysokości ciężarów, jakimi trunk jest obłożony — czy one zresztą są przez pijących opłacane w podwyższonej cenie napojów, w którym to wypadku wpłynęłyby mogły pomyślnie na obniżenie ilości spożywczych trunków — jest rzeczą obojętną. W każdym razie są to dochody, których kraj pozbywać się nie może, ale na swoje, krajowe cele użytkować je powinien.

W jaki sposób? Oto wprost przez ukrajowienie prawa propinacyi. A wyobrażamy sobie tę rzecz tak — żeby wszystkie dzisiejsze dochody funduszu propinacyjnego były funduszowi krajowemu zapewnione na dłuższy okres lat i nie przestały płynąć z rokiem 1910. Gdyby fundusz krajowy mógł prawa dzisiejszego funduszu propinacyjnego spełniać przez lat 50 — innymi słowy, gdyby ukrajowiona propinacya mogła trwać po rok 1950 — możnaby na tej podstawie oprzeć operacyę finansową, dającą krajowi bardzo znaczne zwyżki.

Wyobraźmy sobie, że projekt nasz wchodzi w wykonanie z dniem 1 stycznia 1900 — więc za dwa lata. Według amortyzacyjnego planu funduszu propinacyjnego będzie wtedy jeszcze do spłacenia w kapitale 45,410,850 zł. Majątek funduszu propinacyjnego, wynoszący z dniem 31. grudnia 1896 kwotę 7 milionów, a wzrastający przeszło o milion rocznie, powinien to tego czasu urosnąć do 10 milionów (z górą). Pozostałoby więc do spłaty 35 milionów (ponieważ owych 10 milionów można na jednorazową spłatę użyć). Otóż te 35 milionów można skonwertować na 4% -ową 50-letnią pożyczkę krajową, dochodami z propinacyi dotowaną. Gdy obecnie obligi propinacyjne stoją w kursie prawie zupełnie na równi z krajowymi, t. j. 97'60 do 98'60 — to można się spodziewać dla tej nowej pożyczki kursu emisyjnego co najmniej po 97 zł. Potrzeba więc dla uzyskania 35 milionów w gotówce, zaciągnąć pożyczkę w wysokości 36,082,500, co przy oprocentowaniu po 4% i amortyzacyi 50-letniej spłaca się półroczną ratą po 847,314 zł., czyli 1,694,628 zł. rocznie. Ze zaś obecnie rata amortyzacyjna wynosi 3,869,998 zł. — przeto na samej tej operacyi oszczędza się 2,175,370 zł. rocznie. Wszystkie dochody funduszu propinacyjnego wynosiły w r. 1895 4,680,145 zł. — a na rok 1897 są preliminowane z kwotą 4,890,000 zł.

Podatki i dodatki według nowej ustawy, wraz z podatkiem rentowym od kuponów, mogą wynosić najwyżej 325,000 zł. — kosztu administracyi około 100,000 zł. — razem więc z powyżej podaną ratą amortyzacyjną byłoby wydatku przeszło 2,100,000 zł. a zysk dla funduszu krajowego wynosiłby przeszło 2,700,000 zł., zaś od r. 1910, kiedy ustanie zasilek ze skarbu państwa w kwocie 890,000 zł., zostałoby 1,800,000 zł. A pamiętajmy, że przy wzroście ludności dochód z dzierżaw propinacyjnych wzrastać będzie.

W ten sposób możnaby zupełnie autonomicznie zasilić fundusz krajowy — bez względu i na jak długo opóźnią się przyrzeczone zasiłki ze skarbu państwa. W następnym artykule powrócimy jeszcze do tego przedmiotu.

KORRESPONDENCJE.

Szerniowce, 14 grudnia.

(Złożenie mandatu poselskiego. — Zapowiedź nowej kolonizacyi niemieckiej. — Przywrócenie nauki polskiej w szkołach wyznickich).

Ostatnie wypadki polityczne w Austrii, spowodowały u nas fakt równie niespodziewany, jak i ubolewania godny. Jeden z posłów sejmowych, członek klubu ormiańsko-polskiego, p. Antoni Kochanowski (syn) ze Stawczan, złożył mandat poselski. Wielce

charakterystyczną przyczynę tego kroku sam on podaje w następującym, godnym uwagi liście do marszałka kraju:

„Wielce szanowny Panie Marszałku! Wypadki ostatniego czasu stały się ubolewania godnymi dla każdego szczerego patrioty. Rozpoczęło je hańbiące podkopywanie parlamentaryzmu, które doprowadziło do zupełnego jego bankructwa, do zaprowadzenia sądów doraźnych *last not least* podkopało dualistyczny ustroj państwowy. Wywołały je żywiły radykalne i wrogie państwu, żywiły bardzo wątpliwego pochodzenia, a wywołały pod pokrywką rzekomej obrony naruszonych praw. Wypadki te stworzyły sytuacyę smutniejszą, niż kiedykolwiek, albowiem jest ona zdolną dotychczasowe, zresztą częściowe tylko spory narodowościowe zamienić na powszechną, zacięłą walkę ludów z oczywistą szkodą dla organizmu państwowego. Łatwo zrozumieć, że tego rodzaju położenie, zarysowujące się w tak ostрых kontrach, i niezbyt pojętna, albowiem zasadę większości niweczająca era gloryfikacyi prawa pięści, które w życiu parlamentarnem zastąpiło miejsce wzmiarkowanej zasady, — wystarczają, iżby ludziom umiarkowanym a niezawisłym zmierzić wszelkie uczestnictwo w życiu politycznem. Toż i mnie zniechęciła już ciągła walka, wykluczająca jakiegokolwiek zgodne życie i wspólną działalność. Postanowiwszy zrezygnować z wszelkiej działalności politycznej, a to wobec powyżej wskazanych nienaturalnych stosunków, składam niniejszem mandat do Sejmu, jaki piastowałem z drugiego kola kurji wielkiej posiadłości.

O powyższem postanowieniu mam zaszczyt zawiadomić W Pana, celem poczynić a dalszych zarządzeń, dołączając prośbę, iżbyś JW Pan zyczliwość swoją, w tak ujmujący dotychczas okazowaną mi sposób, i nadal zachować raczył. Mam zaszczyt dla JW Pana pozostać z głębokim szacunkiem, jako Jeg uniżony

Antoni Kochanowski jun.

P. Antoni Kochanowski, młodszy, był nie-malą siłą w Sejmie, jako znawca i wymowny szermierz w sprawach ekonomicznych. Szczery — co u nas nie zawsze bywa — Polak, nie tał się nigdy ze swemi przekonaniami narodowemi i stąd też nie posiadał wielkiego miru u szowinistów innych obco-zów. W chwili, kiedy właśnie takich potrzeba nam zastępów, usunięcie się p. K. od udziału w życiu politycznem jest ubolewania godnem, tem więcej, iż sam powód, jaki go skłonił do złożenia mandatu, jest — powiedzmy otwarcie — cokolwiek dziwnym. Nie chcę przesądzać, o ile sytuacya polityczna monarchii oddziałać może na stosunki partyjne w Sejmie bukowińskim, gdzie posłowie polscy — wręcz odmiennie aniżeli w Wiedniu — szli dotychczas ręką w rękę z liberałami niemieckimi. W każdym jednak wypadku mieliśmy raczej prawo oczekiwać, iż każdy z posłów podwójnych dołoży starań, ażeby spełnić obowiązki, wobec swego żywiołu, aniżeli, że zniechęcony opuści stanowisko. Sejm bukowiński kończąc właśnie 6-letni swój okres prawodawczy i najwięcej jedną jeszcze odbędzie sesyę, a ta okoliczność każe przypuszczać, iż p. Kochanowskiemu nie tyle rozchodziło się o faktyczny efekt złożenia mandatu, ile może o manifestacyę ogólnopolityczną. Polacy tu-tejsi ze szczerem ubolewaniem przyjęli do wiadomości krok szan. posła.

Trzeba i to uwzględnić, że w kurji wielkiej posiadłości naszej, skąd właśnie posłował p. Kochanowski młodszy, nigdy nie było zbytku kandydatów o mandat poselski. Rzecz to i znamienna i praktycznie bardzo przykra. Podczas, gdy w Galicyi o każdy mandat ubiega się cały szereg kompetentów, u nas trzeba ludzi gwałcić do przyjęcia takiego zaszczytu. Obywatelstwo polskie z Galicyi, które tu posiada dobra i głosy wyborcze, nie znając dobrze stosunków, pozostawia mandaty miejscowym, a z tych ostatnich znowu starsi nie chcą brać na barki uciążliwego obowiązku, młodzieży zaś bardzo jest niewiele, a ta co jest, z małymi wyjątkami zajmuje się wszystkim innym, tylko nie życiem publicznem. Do wyjątków należy rodzina pp. Bohdanowiczów z Oszechlib i w tej chwili głos publiczny wskazuje właśnie jednego z młodych jej członków, jako najodpowiedniejszego następcę w Sejmie po p. Kochanowskim, jeżeli oczywiście zechce się o ten niemały, ale też i ciężki ubiegąć zaszczyt.

Dzięki awanturom ulicznym w Czechach, Bukowinie grozi nowa migracya Niemców. Dowiadujemy się, że do tutejszego stowarzyszenia chrześcijańskich Niemców napływają masami pisma od Niemców czeskich z zapytaniem, ażeby nie znalazłyby się na Bukowinie miejscowości, odpowiednie na kolonie Niemców, którzy z wielu okolic czeskich pragną przesiedlić się do kraju „spokojnego i nadającego

sę dla kultury niemieckiej”. Miejscowości takich u nas niebrak, wiele bowiem jest majątków na sprzedaż, które można rozparcelować. Jeżeli przeto wspomniane Towarzystwo zechce zająć się sprawą, Bukowina uszczęśliwioną będzie nowym szeregiem — *dorfów* i — *thalów*. Wobec emigracji ludu polskiego z Galicji do Ameryki, myśl podobnego osadzenia Mazurów na Bukowinie poruszała niejednokrotnie tutejsza *Gazeta Polska*. Lud polski sam kieruje się tutaj i tworzy drobne osady; należało więc poprzeć tylko i pokierować ruchem. Ale projekt nie znalazł w Galicji echa, a dzisiaj, zamiast polskich, będziemy mieli kolonie niemieckie.

Telegraficznie już doniosłem o przywróceniu nauki języka polskiego w szkołach ludowych miasta Wyżnicy. Sprawa ta zasługuje na uwagę z tego zwłaszcza względu, iż wykazała jasno, jak wiele pomóc nam może prasa galicyjska i Koło polskie w Wiedniu. Takie samowolne zniesienie nauki polskiej w szkołach bukowińskich, jak to miało miejsce w Wyżnicy, nie jest u nas nowiną za rządów hr. Goëssa. Interesowani wnoszą przedstawienia, dochodzą praw w drodze instancji i wynik bywa ten, że albo zgola nie otrzymują odpowiedzi, albo otrzymują ją po latach i — odmowną. W tym wypadku stało się wyjątkowo inaczej. Oprócz miejscowej gazety, gorąco zajęły się sprawą pisma galicyjskie, a głośny protest podniosło zwłaszcza wasze *Słowo*. Rzecz nabrała rozgłosu i odbiła się echem w parlamencie, w znanej interpelacji posła Danielaka. To głośne ujęcie się krzywdy naszej nie pozostało bez wrażenia na urzędowej sfery bukowińskiej, które też — zanim jeszcze tutejsze Koło polskie zdołało wnieść podanie — naprawiły błąd same. Wystarczył wniosek jednego z członków Rady szkolnej, ks. kanonika Schmidta, ażeby też sama Rada, która przed czterema miesiącami orzekła potrzebę zniesienia nauki polskiej, obecnie oświadczyła się za potrzebą jej przywrócenia. Nie jest wykluczeniem przypuszczenie, iż „wink” do takiego załatwienia wyszedł z Wiednia; dla sprawy jednak samej jest to już obojętne, a cieszy mnie, że ks. kanonik Schmid, proboszcz czerniowiecki, który przyznaje się do narodowości niemieckiej i dotychczas nie znalazł okazji do okazania polskim parafianom swej życzliwości, wnioskiem powyższym zbliżył ku sobie Polaków i przygotował teren do przywrócenia tych stosunków wzajemnej miłości i zgody, jakie istniały dawniej pomiędzy szczerze katolicką ludnością a jej duszpasterzem w Czerniowcach. *Kresowy*.

Wiadomości polityczne.

Polityczne zebranie Rusinów. W ostatnim *Dzie* znajdujemy odezwę, zawiadamiającą, iż

Warszawski „Tygod. ilustr.” o A. Grottgerze.

Tygodnik ilustrowany warszawski poświęca ostatni swój numer z 11 b. m. pamięci Artura Grottgera z okazji 30-letniej rocznicy jego zgonu. W artykułach, odnoszących się do jego osoby i prac, tudzież w objaśnieniach do rycin i pamiątek po artyście, zaszło jednak tyle bolesnych i nieprawdopodobnych pomyłek, że nie godzi się zostawić rzeczy bez należytego sprostowania.

Zaczynamy od pomniejszych niedokładności i przekręceń.

P. Eligiusz Niewiadomski podaje w swym szkicu bibliograficznym jako miejsce urodzenia Grottgera Otyniowice w Tarnowskim zamiast „Ottyniowice”, które nigdy w powiecie tarnowskim nie leżały.

Nieprawdziwym jest również objaśnienie p. N. co do miejsca śmierci Grottgera, która wedle słów biografu nastąpiła w „Amélie-les-bains” we Włoszech, zamiast w „Amélie-les-bains” w południowej Francji.

Dalej bezpodstawną jest wzmianka, jakoby „od ostatniej nędzy uchronił Grottgera cesarz Franciszek Józef, kupując jego „Wojnę”. W ostatnim bowiem roku życia artysty zakupiono od niego oprócz „Wojny” cały szereg dzieł, jako słynny „Pochód na Sybir”, „Opowiadanie powstańca”, „Dziewczynkę ze stłuczonym dzbankiem”, „Sybiraka w kopalni”, „Rusinkę”, cztery portrety i mnóstwo szkiców, co samo wystarcza jako dowód, że w krytycznym położeniu, a cóż dopiero „w ostatniej nędzy” znajdować się nie mógł.

Dalej idą pomyłki, nie wiadomo już czyje, za które chyba sama redakcja *Tygodnika* odpowiadać musi. Wśród objaśnień do rycin mianowicie wykonanie grobowca Grottgera dłuta sp. Parysa Filippi’ego oraz medalionu dłuta pny Wandy Monné przypisanemu zostało mylnie artyście malarzowi K. Młodnickiemu, który, jak wiadomo, nigdy rzeźbą się nie zajmował.

Także szkice rąk artysty rysowany z natury z portretową ścisłością przez s. p. Marcelego Maszkowskiego nazwano „studium rąk z teki szkiców Grottgera”.

dnia 28 grudnia r. b. o godzinie 10 rano, w sali Domu Narodnego we Lwowie, odbędzie się zebranie Tow. politycznego ruskiego „Narodna Rada”. Na porządku dziennym zebrania, oprócz spraw bieżących, znajdującej dwa ważne punkta: „Obecna sytuacja polityczna a Rusini” i „sprawy ekonomiczno-organizacyjne”.

Wydział „Narodnej Rady” wzywa członków, ażeby jak najliczniej stawili się na zebraniu zarówno ze względu na ważność położenia, jak i na to, że „wiece powszechny ruski we Lwowie z d. 4 listopada r. b., nie mógł dokonać swych narad”.

Do tej odezwy *Dzie* dołącza notatkę, objaśniającą zarówno potrzebę rozejrzenia się w sytuacji jakoteż i nowej organizacji „po upadku hr. Baderiego”. Dodaje, że ci, którzy nie są członkami „Narodnej Rady”, mogą się do niej w każdej chwili, a więc jeszcze przed zebraniem, wpisać za opłatą 1 zł.

Baron v. Spaun, wiceadmirał, mianowany komendantem marynarki i szefem oddziału dla spraw marynarki w ministerstwie wojny, urodził się w roku 1833 w Wiedniu. Od roku 1850 należy do floty. Podczas wojny roku 1859 był oficerem na statku „*Artemisa*” — a w czasie kampanii 1864 roku na fregacie „*Don Juan d’Austria*”. W roku 1866 był drugim komendantem fregaty „*Arcyksiężę Ferdynand Maksymilian*” i brał udział w bitwie pod Lissą, przyczem został ranny. W roku 1871 otrzymał tytuł kapitana fregaty. Od roku 1873 aż do r. 1880 zajmował stanowisko marynarskiego *attaché* ambasady austriackiej w Londynie. Mianowany w roku 1881 kapitanem statku liniowego, baron v. Spaun towarzyszył arcyks. Karolowi Stefanowi w podróżach jego do północnej Ameryki i do Brazylii na korwecie *Saida*.

Następnie był kolejno komendantem statku „*Tegethoff*”, a potem cesarskiego jachtu „*Miramare*”. Wtedy to towarzyszył arcyksięciu Rudolfowi i małżonce jego w ich wielkiej podróży wschodniej. Powróciwszy, otrzymał nominację na komodora dywizji morza Śródziemnego i w tym charakterze dowodził blokadą wybrzeży greckich, poczem w r. 1886 mianowany został kontradmirałem. W dwa lata później został prezesem komisji marynarsko-technicznej, a w r. 1892 otrzymał godność wice-admirała. Baron v. Spaun jest posiadaczem wielu austriacko-węgierskich i obcych orderów.

Manifestacje niemieckie. Jak doniosły nam depesze, dużo mówiono wczoraj w Reichstagu niemieckim o neutralności, jakiej Niemcy w „Reichu” przestrzegają wobec swych pobratymców austriackich. Na neutralność tę jednak dziwne światło rzucają powtarzające się ustawicznie manifestacje Niemców z cesarstwa dla zadokumentowania solidarności narodowej z Niemcami austriackimi. I tak w przeddzień

Bez porównania wszakże donioślejszymi od powyższych pomyłek są osobiste poglądy niefortunnego biografu, p. E. Niewiadomskiego, na kierunek i rodzaj twórczości genialnego artysty, z których dwa najznamienniejsze wyjątki przytaczamy.

„Łatwość kompozycyjna, porywanie się na tematy, których przestudyować do gruntu nie mógł, powodują także pewną powierzchowność (!) w pojmowaniu obrazów i nadają im charakter ilustracji. Ilustratorem zresztą Grottger zostaje do końca życia, co żadnej ujmę jego talentowi nie przynosi”.

I drugi ustęp:

„On nie filozofuje, nie chce nikogo pouczyć, nie kreśli poglądów na historię narodu, lecz tylko przenosi na papier wizję swojej podrażnionej wyobraźni”. Jest to powierzchowność sądu, cechująca warszawską krytyką.

Zdaniem krytyka warszawskiego, twórca wspaniałych poematów narodowych, Wojny, Lituanii, Polonii i Warszawy, twórca „Pochodu na Sybir”, „Sybiraków”, „Walki i pojednania”, cudownych objawień, które z głębi własnej wysnuwał duszy i z cierpienia swego narodu, nie zasłużył na inne miano, jak na nazwę ilustratora, którego zadaniem ma być podłożenie plastycznego komentarza do cudzych pomysłów. Zdaniem głębokiego znawcy sztuki w *Tyg. ilustr.* Grottger „nie filozofuje, nie uczy, nie kreśli poglądów na historię swego narodu, a zatem jest unysem nie zdającym sobie sprawy z poslanictwa artysty, jest jakimś biernym narzędziem, jakimś medyum, przez które jedynie talent przemawiał, utrwalając wizję podrażnionej wyobraźni, nie zaś kreacyę twórczego ducha i myśli głęboko filozoficznej, świadomej swego kierunku”.

Pismo tej miary co *Tygodnik ilustrowany*, jeśli miało zaniar uczcić pamięć wielkiego artysty, powinno było odnieść się wprost do żyjących jeszcze licznych kolegów, przyjaciół i znajomych artysty, zapytać o informację, ścisłe daty i prawdziwe szczegóły, których u nas mnóstwo pozbierać by się dało, a których chyba nikt nie byłby odmówił.

Rozumiemy, że pismo wychodzące w Warszawie nie mogło dać wiernego obrazu tego, co było właśnie najgłębszą treścią duszy i głównym natchnie-

właśnie mowy Haassego, znanej naszym czytelnikom z porannych telegramów, odbyło się w Berlinie za inicjatywę przez studentów zebranie, w którym wzięło udział zwyż 1000 osób. Zagał je dr. Welandt, odczytaniem depesz nadeszłych od młodzieży niemieckiej z Wiednia, Berna i Pragi.

Prof. Brandes wypalił siarczysty panegiryk na cześć studentów niemieckich w Pradze.

Na zgromadzeniu tem uchwalono wysłać do wszystkich uniwersytetów niemieckich polityczny telegram, kończący się słowami: „Stójcie twardo przy swoim, wytrwajcie w świętej walce”.

Tegoż dnia odbyło się w Berlinie zebranie urządzone przez Towarzystwo *Germanischer Volksbund*. Przyjęło ono postawioną przez posła Förstera rezolucyę, wyrażającą Niemcom austriackim gorące uznanie za zajęte przez nich w walce ze Słowianami stanowisko.

Oto jak wygląda sławiona przez p. Haassego neutralność!

O Chinach. Rosya Niemcom w Chinach przeskadzać nie będzie: tak wyraźnie już pisze organ ks. Uchtomskiego, który do niedawna jeszcze groźną zajmował postawę wobec niemieckiej imprezy w Chinach. I dziś jeszcze prawi z przekąsem o „argonautach”, idących do Chin po złote runo. Stwierdza, że wśród najgłębszego pokoju, kiedy Chiny na dalekim Zachodzie wchodziły z wielkimi mocarstwami w przyjazne stosunki, Niemcy „dostały apetytu” i że w tem jest największa wina Chin, ale koniec końców, oświadcza ks. Uchtomski, przyjaciel cesarza rosyjskiego, że „zabór chiński” może pobudzić różne mocarstwa do smutnych działań, Rosya jednak wierną pozostanie swym przyjaciołom.

Krajowe Tow. naftowe.

Jasło, 13 grudnia.

Wczoraj odbyło się w sali ratuszowej pierwsze zwyczajne zebranie sekcji technicznej krajowego Tow. naftowego, przy nadzwyczaj licznym udziale członków.

W zebraniu, które się rozpoczęło o pół do 4-tej popołudniu, wzięło udział 64 osób. Dwaj członkowie usprawiedliwili swą nieobecność telegraficznie.

Obrazy zagał prezes krajowego Tow. naftowego p. August Gorayski, dziękując przybyłym za tak liczne zebranie się.

Zaznaczywszy, iż liczny ten udział jest dowodem faktycznej potrzeby utworzenia sekcji technicznej w łonie Tow. naftowego, mówił o żywotności krajowego przemysłu naftowego, który pomimo ciężkiego przesilenia, jakie towarzystwo obecnie przechodzi, zdołał sobie zapewnić warunki bytu na przyszłość. Wzorowa organizacja sekcji technicznej, wobec olbrzymich postępów, poczynionych w ostatnich czasach przez techni-

niem w twórczości Grottgera. Nie rozumiemy jednak i żadną miarą usprawiedliwić nie możemy faktu, że w numerze, poświęconym pamięci jednego z naszych największych duchów, powierzono główne zadanie ludziom niepowołanym, pisarzowi, który nietylko nie uwydatnił tego, co wolno było powiedzieć, ale przeciwnie ubliżył pamięci tego, którego imię naród z czcią przyszłym pokoleniom przekaże.

Sen fortecy.

Usypia forteca — nad nią czarne skrzydła
Noc rozpięła i mruga gwiazd złotych oczami
I na straż daje murom swych cieni mamidla
I nad przeszłością płacze z nią ros chłodnych łzami.

Usypia forteca — księżyc wstał na niebie
I poszedł cichy błdzić w skalne rumowiska,
Jakieś duchy rozbudził, jakieś po za siebie
Czary rzucił i z murów światło w przestrzeń ciska...

Spi forteca, niepomna na ostatnie bole
I na srom swój ostatni — na długą niewolę...
A w śnie jej takie dziwne widziadła się nieca —

Ożywa przeszłość chwały i w proch spadłe kości
Przywdziały rdzawe zbroje i nimbus wielkości
Kołysze się nad starą, kamienną fortecą...

Kamieniec Podolski.

Anna R.



Polęca najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów — plac Maryacki l. 8. — Lwów.

Materye zimowe na suknie, barchany, flanelle białe i kolorowe

ę wiertniczą, jest koniecznym warunkiem jej dalszej działalności, jaką nowo powstała sekcya ma przed sobą. Uważając liczne zebranie za pomyslną zapowiedź dalszej poważnej i wytrwałej pracy, przystąpił p. Gorayski do pierwszego punktu porządku dziennego, t. j. wyboru przewodniczącego.

Wybrano jednogłośnie inżyniera p. Wacława Wolskiego, który też natychmiast objął przewodnictwo.

Na nagły wniosek p. Boczkowskiego uchwalono wysłać następujący telegram na wiec polski, obradujący równocześnie w Krakowie:

„Zebrani na walnem zgromadzeniu w Jasle polscy technicy naftowi, w poczuciu łączności z obradującym dziś wiecem polskim w Krakowie, przesyłają wyrazy zapewnienia, iż w każdej okazji, obchodzącej nasz ogół serdecznie, biorą udział i przesyłają z głębi serce płynące życzenie „Szczęść Boże! Miłym gościom Naszemu! — Polscy technicy naftowi“

Na wniosek p. Stybera wybrano następujący zarząd: p. Mikołaj Fedorowicz, zastępcą przewodniczącego, nadto pp. Felicyan Łodziński i Długosz (dział wiertnictwa), dr. Rudolf Zuber i Klaudyusz Angermann (dział geologii), Dydejczyk i Bartoszewicz (dział technologii naftowej), Gąsiorowski i Gawroński (dział górnictwa woskowego).

Po odczycie inżyniera p. Wolskiego, objął przewodnictwo p. Mikołaj Fedorowicz.

Na wniosek dr. Stanisława Olszewskiego postanowiono podziękować p. Wolskiemu za podjętą pracę i odesłać przedłożoną przez niego sprawę komisji wiertniczej. Po dłuższej dyspacji w tej sprawie uchwalono wnioski prezesa p. Gorayskiego:

a) Zebranie oświadcza się, iż odczuwa potrzebę referatu co do dymensyi rur hermetycznych.

b) Poleca się prezydium sekcji i referentowi technicznemu zbadanie w drodze ankiety, tudzież dyskusji publicystycznej w mowie będącej sprawą, a to celem przedłożenia ostatecznych wniosków, najbliższemu walnemu zgromadzeniu.

W dalszym ciągu obrad, które odbyły się ponownie pod przewodnictwem prezesa, p. Wolskiego, omawiano wniosek, uczyniony przez dr. Olszewskiego, a dotyczący ubezpieczenia techników naftowych i urzędników administracyjnych, na wypadek niezdolności do pracy, wskutek starości lub słabości, oraz w razie śmierci, a rezultatem obrad był wybór komisji, złożonej z pięciu członków, której polecono traktować w tej sprawie z Tow. Oficjalistów prywatnych i Wzajemną pomocą, tudzież opracować statut dla Wzajemnej pomocy pracowników przemysłu naftowego, z uwzględnieniem wszystkich ognisk ruchu nafciarskiego, przy pomocy kraj. Tow. naftowego.

Po załatwieniu poruszonej przez p. Wolskiego sprawy polskiego słownictwa naftowego, odczytał dr. Fedorowicz telegramy pp. Gąsiorowskiego i Syroczyńskiego, usprawiedliwiające ich nieobecność na zjeździe. Dalej powitał zebranych starszy komisarz p. Gerzabek imieniem władzy górniczej, poczem około 8 wieczorem zamknięto obrady.

KRONIKA.

Lwów, 16 grudnia.

Jutro:

- 17 grudnia. Piątek, Łazarza b. f.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 53 rano, zachód o godzinie 3 minut 59 wieczorem.
- Dnia tego roku 1880. otwarcie Sejmu w Warszawie.
- O godzinie 10 rano. na uniwersytecie immatrykulacja studentów.
- O godzinie 7 wiecz. w kasynie miejskiem koncert „Echa“.
- O godz. 7½ wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Świerszczyk za piecem“.

Ze sfer duchownych. Z Wiednia donoszą nam, że przemyski biskup X. Czechowicz i prałat X. Wołoszynski w przejeździe do Rzymu, zatrzymali się tamże i w sobotę dnia 12 b. m. złożyli wizytę nuncyuszowi apostołskiemu i ministrowi w i. o. hr. Latour. W niedzielę o godz. 8 rano odprawił ks. biskup mszę św. w kościele św. Barbary, a ks. prałat celebrował sumę, w czasie której chór śpiewał piękne pieśni liturgiczne. W poniedziałek o godz. 10 był ks. biskup wraz z ks. prałatem na audyencji u cesarza i wieczorem tego dnia odjechali do Rzymu na uroczystość otwarcia ruskiego kolegium w d. 19 b. m., kiedy to ks. biskup Czechowicz w asystencji ks. prałata Wołoszyńskiego ma odprawić pontyfikalną sumę.

Hołd dla prof. Balzera. Młodzież słowiańska uczęszczająca do akademii górniczej w Przybramie wysłała, jak nam stamtąd donoszą, do dr. Balzera adres następującej osnowy:

Wasza Magnificenco! Czcigodny Panie! W dobie, kiedy niemieckie wyuzdanie rozerwało wszelkie węzły społecznego życia, gdy kwiat niemieckiej inteligencji chce nam wyrwać ostatnie cząstki praw narodowych, gdy w parlamencie nad głową zastępcy ludu czeskiego, zabłysł w ręce profesora germańskiej młodzieży nóż, a gdy kultura niemiecka przemówiła usty swego uczonego — starca Mommsena —

Ty podjąłeś rzuconą rękawicę i do dzielnej stanałś obrony. Daleś stosownie odprawił tema starcowi, w którego duszy wraz z wiekiem ginie powoli sprawiedliwość ludzka, wykazałeś, jak dalece umysłowo upadł lumen narodu Schillerów i Göthych, w prawdziwym świetle postawiłeś napaści sędziwej głowy, w której zrodziła się tak hańbiąca ją myśl.

Przemówiłeś, jako Słowianin — mężnie, stanowczo i taktownie, stanąłeś jako Polak w obronie praw Królestwa Czeskiego i zaproteutowałeś przed światem, jako głowa starsławnych kierowników młodzieży polskiej. Pozwól za to przesłać Ci uścisk dłoni, mianowicie od nas młodej generacji narodu czeskiego.

Dodałeś nam odwagi do gorącej a wątpliwej walki, jako znakomity reprezentant tej Polski, która, co daj Boże na zawsze, w tej krytycznej dobie ściślej się z nami łączy się węzły. Jesteś dla nas wzorem słowiańskiego charakteru, który wprawdzie nie rozbija głów brutalnie, ale z konieczności z zapalem potrafi godnie odeprzeć brutalny teutoński pocisk.

Czcigodny Panie! Przyjm za tę dzielną słowiańską odpowiedź i od nas czeskiej górniczej akademickiej młodzieży serdeczne dzięki i przejaw głębokiej sympatii.

Przybram 2 grudnia 1897.
Słowiańscy górniczy akademicy.

(Następuje 75 podpisów).
Pawilon Matejki, na placu wystawy stojący został sprzedany przez gminę Szymonowi Fruchtowi i Jakóbowi Zeigerowi za cenę 3500 zł. Pawilon ten — jak wiadomo — składa się z żelaznego szkieletu i gipsowych płyt.

Przy tej sposobności postanowiła komisya, zarządzająca budynkami wystawowymi wysprzedać w drodze licytacji różne przedmioty z czasów wystawy pozostałe, a w tym pawilonie przechowane. Są to: szafy różnej wielkości i kształtu, gablotki, małki z manekinów działu etnograficznego, sierpy, koła, stoły i t. p.

Dla mających chęć kupna sposobność bardzo dobra.

Sprawa rekonstrukcji ratusza zaczyna powoli wchodzić z krainy mrzonek w sferę urzeczywistnienia. Magistrat ogłasza bowiem konkurs na szkice do tej rekonstrukcji z terminem do 15 marca 1898. Trzy najlepsze prace otrzymają premie 1000, 600 i 300 koron.

W kamieniołomach, piaskarniach i kopalniach gliny w obrębie miasta zaprowadził magistrat ciągły nadzór organów technicznych, celem uniknięcia dość częstych w ostatnich czasach wypadków zasypania. Kontrolę wykonywać będą konduktorowie urzędu budowniczego miejskiego, którzy mają baczyć na to, aby nigdzie nie wybierano gliny, piasku i t. d. przez podkopywanie się czyli przez tzw. podbitkę, lecz sposobem naturalnym przez kopanie od góry.

Pasieki lyczakowskie, przedmieście do Lwowa należące, ale na boku zdala od traktu lyczakowskiego i zielonego położone, posiadają szkołę własną nie mają jednak księdza. Osada ta licząca około 1000 dusz, z małymi wyjątkami lacińskiego obrządku, należy do parafii Mikołaja i wikaryusz tej parafii pełni także funkcje katechety w szkole na Pasiekach.

Stan ten nie jest jednak zupełnie odpowiedni do potrzeb duchowych Pasieczan. Nie mogąc z powodu znacznej odległości udawać się do miasta na nabożeństwa w dni świąteczne, radziły mieć duchownego na miejscu. Dla tego jeszcze przed kilku laty wnieśli prośbę do konsystorza o wyznaczenie księdza stałego, któryby miał siedzibę na Pasiekach i uczył zarazem religii w tamtejszej szkole.

Tę prośbę odstąpił obecnie konsystorz magistratowi i przy tej sposobności podniósł myśl zbudowania kościoła na Pasiekach.

Jeżeli która sprawa, to ta z pewnością zasługuje na szczególne poparcie. Kosztem niewielkim możnaby wybudować tam kaplicę, szkołę miejscowej wyznaczyć stałego katechety, a ten zaspokajałby potrzeby dziatwy szkolnej i ludności ucząc religii i odprawiając nabożeństwo w dni świąteczne.

Sądzimy, że ta sprawa znajdzie w Radzie miejskiej gorące poparcie.

Nowy pomysł w sprawie III. dzielnicy. P. Julian Lewicki, który od kilku lat lamie sobie głowę nad sposobem usunięcia wału kolejowego na Żółkiewskim poza rogatki, obmyślił nowy sposób, który na prawdę przy dobrej woli interesowanych czynników może podźwignąć przedmieście Żółkiewskie i usunąć zapórę, jaką jest wał kolejowy poza obręb miasta.

Oto znalazł on kapitalistę, który ujęty przekonującymi argumentami, zobowiązuje się własnym kosztem przeniesie tor kolejowy na pola Kleparowa, Zamartynowa i Zniesienia i wybudować dworzec główny w przedłużeniu wałów Hetmańskich, a przystanek na Zniesieniu w pobliżu rogatki Żółkiewskiej. Ów finansista własnym kosztem zbuduje tor i dworzec, nadto zniweluje obecny wał kolejowy i odda gminie powstały w ten sposób pas ziemi 14 morgów obszaru liczący bezpłatnie na corso, plantacje lub inny użytek. W zamian za to żąda on tylko gwarancji, że włożony w te budowę kapitał odbierze sobie, chociażby w najdłuższym terminie. Tę gwarancję tudzież pewne ofiary na ten cel ma ponieść gmina. Ma ona mianowicie w zamian za ów po starym torze kolejowym pozostały pas 14-tu morgowy oddać mu plac Misyonarski i grunt dzisiejszej rzeźni razem 9 morgów mający.

Wszystko to ma dać gmina dopiero po zupełnym przeniesieniu toru za miasto i to in natura, albo też m. tymczasem te place sprzedać, kapitałami obracać a do piero gdy ów finansista zupełnie swą pracę ukończy oddać mu pieniądze uzyskane ze sprzedaży wszystkich owych gruntów lub ich części. Z parcelacji tych gruntów, tudzież gruntów obecnego dworca Podzamecze za myślą ów kapitalista odzyskać sumę włożoną w budowę nowych torów i dworców.

Ażeby gmina miasta Lwowa zechciała dać swojej gwarancję resp. przyzwolenie na taką transakcję, wygotował p. Lewicki petycję, którą na dzisiejszem posiedzeniu rady wniosie delegat III. dzielnicy p. Ciuchciński.

Gdyby podanym wyżej sposobem dalo się usunąć wał kolejowy poza miasto, dzielnica III. zyskałaby możność olbrzymiego rozwoju, a w takim razie żądani ofiara ze strony gminy nie byłaby wcale za wielką. Już same corso od dworca głównego do rogatki żółkiewskiej miałyby wartość niesłychaną.

Sądzimy przeto, że ta petycja p. Lewickiego znajdzie przychylność w gronie ojców miasta.

Z miejskiego katechizmu.

P. Co jest istotnem niepodobieństwem?

O. Przejsz z ulicy Sykstuskiej z jednej strony na drugą, wlaższy w błoto tylko po kostki.

P. Co robi na to zarząd miejskiej kolei elektrycznej?

O. Każę zgartywać błoto z szyn na środek ulicy.

P. Co robi magistrat, ażeby uniknąć możliwych, a słusznych zupełnie żalów przechodniów?...

O. Nic — i czeka, aż nastaną mrozy, a wtenczas błoto zamarznie, no... i wszelkie skargi ucihną same przez się. (C. d. n.)

Z sali koncertowej.

Prawdziwie piękne dwa wieczory zawdzięczamy Towarzystwu muzycznemu w przeciągu ostatnich dziesięciu dni: wieczór kwartetowy Tow. muzycznego, wykonany przez profesorów konserwatorium i koncert dany przez Trio Pauer—Zajic—Grünfeld.

Wieczór kwartetowy składał się z dwóch utworów: kwartetu A moll Beethovena i kwintetu Sindinga. Przedzielaly je tylko piosnki polskie, odśpiewane starannie i wdzięcznie przez pannę Władysławę Jezierską. Nie miały one do niczego więcej pretensyi, jak do odegrania roli intermezza wokalnego wśród dwóch instrumentalnych dzieł; spełniły też zadanie to należycie. Jesteśmy bowiem zawsze tego zdania, że chcąc uwagę słuchaczy w zupełnem skupieniu utrzymać, nie powinno się im podawać więcej niż dwa utwory o wielkiej klasycznej formie; dzielić je zaś, powinna koniecznie muzyka o innej barwie materialnej. Nadaje się do tego najlepiej śpiew, należałoby tylko wyżynę pieśni zastosować do utworów instrumentalnych, a wtenczas całość będzie artystyczną bez zarzutu.

Kwartet Beethovena, pierwszy już daje nam doskonały przykład na potwierdzenie powyższego zdania. Wszak jest to rodzaj muzyki wymagającej skupienia, więcej nawet — zagłębienia się w niej jak najzupełniejszego. Przy kwartecie tym, pracuje słuchacz uchem, myślą, pamięcią, fantazyą z całym wytężeniem; inaczej nie zdoła ani zorientować się w formie, ani zdać sobie sprawy z następstwa tematów, ani objąć całości, ani wreszcie pojąć intencji kompozytora. Powinien też właściwie utwór ten znać dokładnie z partytury lub z układu fortepianowego, a dopiero po takim przygotowaniu może oczekiwać artystycznego zadowolenia. Dzieło to pochodzi z ostatniego okresu twórczości Beethovena, a napisane było w roku 1825 po przebyciu ciężkiej słabości, czego świadectwem pozostał w manuskrypcie napis: „położony nad trzecią częścią: „Śpiew dziękczynny uzdrowionego“. To „Molto adagio“, rodzaj chorale w tonacji lidyjskiej, używanej w dawnej muzyce kościelnej jako wyraz radości i tryumfu, jest istotnie piękną, wzruszającą częścią dzieła. Po jej wybrzmieniu zdają się nowe siły wstępować w całość organiczną kompozycji, przybiera ona coraz wyraźniejsze akcenty życia, do tego stopnia, że w Finale pojawia się nawet rytm marsza. Z tego widzimy, że pewna z góry założona treść, kryje się poza osnową muzyki i że ona tu niewątpliwie była powodem odstąpienia od przyjętych zwyczajnych konturów formy, czemu zresztą Beethoven w ostatnich swych dziełach prawie stale holdował. Przy całej podniosłości i piękności kompozycji, kwartet ten należy do rzeczy najtrudniejszych, jakie literatura muzyczna posiada, zarówno dla wykonawców jak i dla słuchaczy. Jest poprostu wyczerpujący, jeżeli się go słucha po raz pierwszy; a wypadek ten zachodził u znacznie większej ilości zgromadzonych w sali słuchaczy, gdyż we Lwowie, o ile nam wiadomo to dzieło nie było wykonane nigdy, lub może w czasach bardzo odległych. Wyprowadzamy z tego dwa wnioski, jeden na rzecz numeru wokalnego, dającego odpocznik i odświeżenie umysłowi; drugi na rzecz miłośników muzyki komnatowej, którzy z pewnością podobnie jak piszący te słowa, uczuwają potrzebę powtórnego usłyszenia kwartetu Beethovena, aby go poznać lepiej i dokładniej, tak, jak się to każdemu dziełu wielkiego twórcy należy.

Słuchając kwartetu Beethovena i jego niektórych dysonansów, łatwo by można zapomnieć, iż powstał on

Vaselina lekarska poleca Droguerya Leona Menkesa

biała kilo 80 ct., — żółta kilo 55 ct.

we Lwowie ulica Szarmierska l. 19.

przed laty siedmdziesięciu dwu, ale ze złudzenia tego wyprowadza nas Christian Sinding swoim kwintetem. O skrajniejszy wyraz nowych prądów zaiste trudno. Na słuchacza wała się poprostu niespodzianki harmoniczne, dysonanse dozwolone i niedozwolone, wogóle ekscentryczności wszelkiego rodzaju, wobec których Wagner, Grieg i inni nowoczesni, wydają się gołębiami niepokalanej czystości. Jednakże z tem wszystkim Sinding ma cechy genialności. Nie leży ona ani w nowości melodyjnych pomysłów, ani w prostocie (tej trudno tu szukać), ale w o wym olbrzymim rozmachu, z jakim dzieło jest rzucane, w owej czelności, z jaką autor podaje potężne kształty swej kompozycji, w owej sile, wstrząsającej nerwami słuchacza, w owej nieprzebranej fantazji, z jaką rzuca nutami garść za garścią, tworząc z nich kontury bardzo wyraźne i wyraziste zarazem, rysujące treść muzyczną dosadnie i jaskrawo. W jednej z krytyk wyczytaliśmy zarzut, że na genialną kompozycję brak tam naiwności, właściwej twórcom genialnym. Na ten jednakże pogląd zgodzić się nie możemy. Naiwność posiadają tylko ci geniusze, którzy dają początek nowej szkole lub jakiejś formie, ale nie ci, co pojawiają się pod koniec pewnej epoki. Genialną naiwność posiadał Palestryna, gdy pisał swoje „Impropria“. Hajdn w swoich symfoniach, Schubert w pieśniach, Chopin w mazurkach... Zresztą, któż wie, czy owa swoboda, z jaką Sinding obchodzi się z kwintami nie będzie kiedyś uważaną również za „genialną naiwność“. Przyznajemy się w końcu, że jeżeliby analiza dzieła doprowadziła nas do jakiejś wątpliwości, czy w kwintecie mamy do czynienia z dziełem niezwykłym, to zaniechalibyśmy jej, a opierając się tylko na prostym muzycznym instynkcie, na ogromnym zajęciu, z jakim każdy słucha tej kompozycji i na wrażeniu imponującym, jakie ona sprawia, twierdzilibyśmy dalej z uporem, że to rzecz — genialna. Spoczywa w niej elementarna jakaś, wielka siła, i choć może ten i ów szczegół mógłby bez szkody dzieła mniej być jaskrawym, (ba nawet brutalnym bywa niekiedy), to jednak musimy przyjąć całość tak jak jest, gwoli właśnie tej niepospolitej sile. Co prawda i wykonanie kwintetu było znakomite. Artystów zdawała się muzyka pochłaniać; byli posłusznymi woli kompozytora, razem z nim zapalali się i dawali unosić falom dźwięków, wzruszali i zachwycali słuchaczy. Lwią część zasług zdobył sobie tu w szczególności świetny wykonawca partii fortepianowej — p. Melcer.

Przystępując do Tria Pauer-Zajic-Grünfeld, z góry zaznaczamy, że mowa tu będzie głównie o wykonaniu, program bowiem, jakkolwiek zawierał wiele rzeczy pięknych, to jednak żadnej takiej, któraby ze względu na nowość lub znaczenie swe artystyczne nakazywała nam zatrzymać się dłużej nad sobą. Było tu tylko Trio Volkmana b-moll, szlachetnie pomyślane i poważne, ale nie porywające i Trio Schuberta es-dur miłe, melodyjne i pełne życia, ale cokolwiek przestarzałe, w ostatniej zwłaszcza części; zresztą, repertuar solowy, przeważnie znany. Za to dla wykonawców nie mamy dość słów pochwały. Skrzypek Zajic rozporządzający piękną techniką i dużym tonem, imponuje spokojem i powagą, które zwłaszcza w dwóch utworach Bacha miały jak najwłaściwsze dla siebie pole. Pauer, to pianista prawdziwie dystyngowany, miara u niego pierwsze miejsce zajmuje. Uderzenie ma piękne, w sile nie przesadza, technikę ma wielką, lecz łatwą i nie kosztującą go, w ekspresji jest prosty, naturalny, daleki od afektacji. Prawda, że jako wirtuoz — poza muzyką zbiorową — dał się poznać w rodzaju lepszym, nie grał ani Beethovena, ani Schumana, ani wreszcie — biorąc z drugiej strony — Liszta, tylko obracał się wśród miniatury muzyki; jednakże to, czem obdarzył publiczność, było wykonane i artystyczne. Pod względem stylu znacznie oddala się od Zajica i Pauera, wiolonczelista Grünfeld. W muzyce zbiorowej różnicy tej się nie odczuwa, ale w solowej bardzo wyraźnie. W grze Grünfelda ładnej zresztą i wdzięcznej, cokolwiek zawiele pewnego przybliżania się, sentymentalizowania, drobiazgowości, a za mało wykintnej prostoty, która tamtych artystów tak wybitnie znamionuje. Z tem wszystkim Grünfeld miał u publiczności ogromne powodzenie, może większe niż tanci, a powiadamy przez to bardzo wiele, bo Zajic i Pauer zachwycili poprostu wszystkich. Notujemy to ze szczególnym naciskiem, ponieważ z pierwszej sposobności następnej, trzeba będzie korzystać, aby ich można powtórnie we Lwowie usłyszeć.

St. Niewiadomski.

Z sali sądowej.

(Włamijwacz).

Wyrok w sprawie Erazma Aniszewskiego zapadł dziś w południe. Aniszewski uznany winnym dokonanych licznych kradzieży werdyktem sędziów przysięgłych, zasądzony został na trzy lata ciężkiego więzienia.

Owacya dla hr. K. Badeniego.

Na dworcu kolejowym „Podzamecze“ dzisiaj już o godzinie pół do dziesiątej rano roić się zaczęło od przybyłych z rozmaitych stron ziemian, udających się

pod przewodnictwem ks. Adama Sapię do Buska, dla złożenia hołdu hr. Kaz. Badeniu.

Prócz ks. Adama, udział w deputacji wzięli także: ks. Wład. Sapię, b. Julian Brunicki, hr. Jul. Bilski, hr. Dębicki, D'Abancourt, Fiehauser, Götz, Głębocki, Gorayski Jan, Gorayski August, Horodyński, Henzel pos., Jastrzębski, Jordan Ad., pp. Jędrzejowice, Jaroszyński Zyg., hr. Koziobrodzki, Karatnicki-Konopka, Trefer, Sroczyński i hr. Romer z pow. dąbrowskiego, Krański, prez. Tow. kred., ks. Lubomirski, Niezabitowscy, syn i ojc., Obertyński Emil, Adam i Zdzisław, Płochowski, Podlewski, Postruski Włod., hr. Potocki z Rymanowa, pos. Albin Rayski, 2 hr. Reyowie, Szeliski, Skrzyński Konst., hr. H. Skarbek, hr. St. Stadnicki, Stefan hr. Szembek, Jul. hr. Szembek, Truskolaski, marszałek sandecki, Urbański Jan, Ujejski Kordyan z Tomaszowie, poseł Vivien, pos. Wiktor, Zwolski Stan. i w. i.

Prócz powyższych wyjechali również: dyrektor Marchwicki, dr. Alfred Zgórski, radcy Wydz. kraj. Hoszard i Wereszczyński, Stan. Brykczynski, dr. Dworski, burmistrz m. Przemyśla, pos. Jakliński, dr. Tabaczyński, pos. Merunowicz, Sękowski.

Przyłączyli się także do deputacji rektor uniwersytetu dr. Rehman, z nim zaś około dwudziestu profesorów, między innymi: ks. Sarnicki, prof. Obrzud, Ochenkowski, Beck, Puzyra, Dembiński, St. hr. Starzeński, Tad. Pilat, dr. Till, pos. Pięta, pos. Roszkowski, Abraham, Fabian, Œwikliński, Kadyi, Rydygier, Ziembicki.

Z profesorów politechniki wyruszyli rektor hr. Gostkowski, prof. Zacharjewicz oraz Jaks Bykowski.

Udział profesorów uniwersytetu i politechniki, nie ma charakteru urzędowego, jeno czysto prywatny.

Pociągiem specjalnym, składającym się z dziewięciu wagonów I. i II. klasy — wyjechało ogółem 196 osób, wielka liczebność wyjechała konmi wprost do Buska, gdzie się połączy z partya, przybyłą ze Lwowa.

(Telegram Słowa Polskiego).

Busk, 16 grudnia. Przybyło ogółem 250 osób. Badeni witał gości w progu; hr. Badeniowa w sali recepcyjnej, gdzie ks. Sapię wygłosił mowę, przybywszy mimo złego stanu zdrowia.

Oto osnowa przemówienia ks. Sapię:

„Ekscelecycjo!

Żegnając cię temu lat dwa, przeczuwaliśmy, że nieraz na drodze, na którą cię powołano, czekają cię ciężkie chwile i przejścia cierniste.

Tego jednak nikt przewidzieć nie mógł, żeby w narodzie tak wysoko w cywilizacji stojącym, jak naród niemiecki, znaleźli się ludzie, którzy w imieniu sprawy rzekomo politycznej, zdecydowali się zamienić parlament w widowie brutalnych wybryków.

Nie mógł też nikt przypuszczać, żeby stronnictwo, które choć przeciwne naszym wyznające przekonania, uważaliśmy jednak od początku, ery konstytucyjnej za poważne, poszło pod despotyczną komendę antyspołecznych i antypaństwowych żywiołów i nie miało odwagi z pod niej się wyłamać.

W ciężkich przejściach, jakie Cię wskutek tego spotkały, pociechą wielką mogło i musiało ci być przekonanie, że stwarzając akt sprawiedliwości względem Czechów, podnosisz zarazem ideę równouprawnienia wszystkich narodów, wchodzących w skład Austrii.

Wierny tradycji swego narodu zrozumiałeś, że sprawiedliwość ta leży w koniecznym interesie państwa, a zarazem w interesie wszystkich ludów Monarchii zamieszkujących.

Nie jest to walka Słowian przeciw Niemcom, czego dowodem, że najzaciejsza część elementu niemieckiego znajduje się w obozie prawicy, hołdującej tej zasadzie.

My w tym sojuszu widzimy nie od dziś gwarancję, że nigdy nie dojdzie do opanowania Austrii przez szowinistyczny zastęp hegemonów, tych hegemonów, których żądza władzy i szczepowa nienawiść zawiodyły pod sztandar wrogi monarchii i że zwyciężyć musi zasada słusznego uwzględnienia praw narodowych i ściśle z nią związana zasada autonomii krajów monarchii składających.

Stąd też wynika, że Koło polskie dobrze rozumiało interes tak monarchii, jak i swego kraju, i idąc za jego tak jednomyślnie objawionem żądaniem, dążyło i dążyć będzie do utrzymania tego sojuszu.

Masz więc ekscelecycjo wszelkie prawo wierzyć, że idea przez ciebie podniesiona zwycięży; i nie wątpię, że uznasz za miłą nagrodę za te chwile tak cierpkie jakże przeżyteś, to uznanie gorące, dochodzące cię nietylko ze strony rodaków, ale i z innych dzielnie słowiańskich monarchii.

A co do nas, w tej chwili zgromadzonych z wszystkich okolic kraju, wierząc panie hrabio, że przyjazd nasz do ciebie jest wynikiem rzetelnych chęci okazania ci nietylko gorącego uznania, ale zarazem zadokumentowania wysokiej czci obywatelskiej, jaką cię kraj nasz otacza.

Odpowiedział hr. Badeni długim, pięknym przemówieniem, które wywołało potężne wrażenie, przerywane ciągle entuzjastycznymi brawami. Baden podziękowawszy za pamiętny dzień, za przybycie

wszystkich z najdalszych okolic serdecznie: „Bóg zapłać, przedstawił swoje zapatrywania na wypadki ostatnich miesięcy i możliwy dalszy rozwój sytuacji; podniósł, że jego rządów myślą przewodnią było stopniowe wprowadzenie zasady równouprawnienia narodowości i rozwoju autonomii.

Równouprawnienie pojmował nie wedle litery prawa, ale w połączeniu przeszłości z terażniejszością, przede wszystkim we wprowadzeniu Czechów na tory, na których znajdują się już Polacy, nie kosztem jednak drugiego narodu.

Nie odjął Niemcom ani cząsteczki. Rozporządzenia językowe czynią zadość potrzebom obu narodowości, wymierzają sprawiedliwość, a odejmują powód antagonizmu.

Hr. Badeni uważa za możliwą modyfikację rozporządzeń, ale idzie o to, by jej nie dokonano kosztem interesów państwa. Przyznaje, że popełnił błędy w przeprowadzeniu. Ale rozporządzenia nie były powodem burzy, jeno jej wynikiem.

Czesi pozostaną rozsądnymi, Niemcy uspokoiwszy się, nie będą przeszkadzali powrotowi normalnych stosunków w parlamencie.

„Koło polskie tych zasad wiernie; trzyma się; przy mnie do końca stało wiernie. Sam byłem powodem ciężkich czasów naszej reprezentacji.“

Łaska monarsza przewyższa wyobrażenie.

Hr. Badeni zakończył swe przemówienie, prosząc: „Przyjmijcie napowrót w swe szeregi pracowników!“

Poczem odbyło się śniadanie. Pięta wniósł w gorących słowach toast na cześć hr. Badeniego, a hr. pił na cześć ks. Sapię.

Telegramy „Słowa polskiego“.

Kraków, 16 grudnia. Nagrody Towarzystwa sztuk pięknych na konkursie dzieł religijnych otrzymali: Stanisław Wyspiański (1000 zł.), Włodzimierz Tetmajer (600 zł.) i Wincenty Wodzinowski (400 zł.)

Stanisławów, 16 grudnia. Skutkiem złego ustawienia zwrotnicy, najechały na siebie dzisiejszej nocy dwa pociągi towarowe pod Jamnicą tuż koło Stanisławowa. Jeden konduktor ciężko ranny.

Wiedeń, 16 grudnia. *Deutsches Volksblatt* pisze w sprawie mianowania ministra dla Galicji, że Gautsch nie myśli powoływać na ten urząd nikogo z arystokracji.

Powołaniu Lidla sprzeciwiło się Koło polskie.

Praga, 16 grudnia. Posłowie Belsky, Brzeznowski, Białek i Kaftan, byli wczoraj u Gautscha, aby wykazać szkody, jakie kupcom i przemysłowcom w Pradze wyrządzają niektóre przepisy rozporządzeń policyjnych.

Deputacja wskazała na ujemne strony stanu oblężenia dla ludności, podnosząc, iż Podlipny dokłada wszelkich starań, by ludność uspokoić. Wszystkie przeciw niemu zarzuty są bezpodstawne.

Gautsch oświadczył, że rząd nie omieszką uczynić co do niego należy, by ludność uspokoić. — Coudenove stara się usilnie, by powróciły stosunki normalne.

Praga, 16 grudnia. W sobotę zbierają się wszyscy czescy posłowie do Rady państwa i Sejmu na naradę, która dostarczy substratu zgromadzeniu mężów zaufania.

Praga, 16 grudnia. Jak wiadomo, cesarz ofiarował 1500 guldenów przeznaczonych dla rannych podczas zaburzeń żołnierzy i dowiadywał się o stanie zdrowia rannych oficerów.

Kiedy w dniu 13 bm. około 7 godziny wieczorem patrol 72 pułku piechoty przechodził przez plac Karola, zatrzymał jakiegoś sierżanta ze 102 pułku piechoty, wychodzącego z restauracji. Ponieważ opierał się patrolowi, aresztowano go, przyczem, jak donosiliśmy, został śmiertelnie ranny. Wskutek tego zakazano wszystkim żołnierzom tutejszej załogi bywać po szynkach.

Kilonia, 16 grudnia. Na bankiecie, wydanym na cześć ks. Henryka, wniósł cesarz toast, w którym powiedział, że podróż ks. Henryka jest logicznym następstwem tego, co Wilhelm I. i jego wielki kanclerz zdziałali w zakresie polityki. Zdumiewający rozwój handlowych interesów Niemiec, nakłada obowiązek ich obrony wobec każdego, kto chciałby Niemcom stanąć w drodze. Niech każdy Europejczyk wie, że niemiecki Michel, zdobny tarczą z orłem państwowym, silnie trzyma się gruntu i udzieli opieki każdemu, kto jej żąda. Ktokolwiek zaś chciałby obrazić, lub uszczuplić przedsięwzięcia Niemiec tego wal w łeb opancerzonym kulakiem!

Ks. Henryk w toaście swym oświadczył, iż nie nęci go sława, nie nęca wawrzyny — jego nęci tylko sposobność do zwiastowania ewangelii (!) niemieckiego cesarza za granicą.

Paryż, 16 grudnia. W Kołach parlamentarnych obiega pogłoska, że ministerstwo zamysła na podstawie obciążających poszlak, jakie wykryło śledztwo wytoczone Esterhazemu, zarządzić rewizję procesu Dreyfusa, o czem Dreyfus został już telegraficznie zawiadomiony.

Proszę żądać wszędzie:
TUTEK CYGARETOWYCH
z fabryki

„POLONIA“ Rudolfa Herliczki
w KRAKOWIE.

Główne zastępstwo na Lwów:
ul. Akademicka 8.
Cena i próbki darmo i opłatnie.

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i piątki w namiestniku. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i piątki w prezydencie kraj. dyr. skar. Koryntowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku w prezydium wyższego sądu krajowego. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie postuchanie u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska (citarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1658 złożył ślubu wiekopanny). Kościół OO. Dominikanów, na wzdór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szacunki zwłok b. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego wianuszy na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, a rotunda w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew włoska czyli stauropigialna, wnętrza w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unta“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dawny Gmach Politechniki, nowy Gmach sądowy przy ul. Batorskiej, Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Główny Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzielę od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypanym na pamiątkę 300-letniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Waly Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Waly Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadek (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

Nienastająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10. I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i środy także od godziny 3. do 5. popoł.

Muzeum imienia Działoszyckich we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa bakrów i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 80 ct. — Jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs flakra (karety krytej) dwukonnej: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 86 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1897.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-10 rano, posp. 1-30 w pop., osobowy 8-55 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-30 wiecz.

Z Podwoleńskich (na Podzamczu) osob. 8-04 w nocy, posp. 2-15 w południe, osobowy 5-85 popoł., pospieszony 9-43 wiecz.

Z Czerniowiec osob. 7-30 rano, posp. 1-50 w pop., osobowy 5-45 popoł., osobowy 9-10 wiecz., posp. 9-50 wiecz.

Ze Stryja osob. 8-05 rano, osob. 1-40 w pop., osob. 10-20 w nocy, osob. 12-10 w nocy.

Z Belca i Sokala osobowy 8-25 rano, osob. 5-25 popołudniu.

Z Tarnopola i Brodów (na rużanicze) osobowy 7-52 rano.

Z Jarosławia osob. 10-85 przedpoł.

Z Janowa osob. 7-50 rano, osobowy 1-15 w pop.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-40 rano, posp. 8-40 rano, osob. 10-27 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-27 wiecz.

Do Czerniowiec posp. 8-10 rano, osob. 8-45 rano, osobowy 10-45 przed południem, posp. 2-40 popoł., osob. 10-30 wiecz.

Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 8-20 przedpoł., osob. 7-30 wiecz.

Do Belca i Sokala osob. 8-25 przedpoł., osob. 7-05 wiecz.

Do Tarnopola i Brodów (na Podzamczu) osob. 7-47 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4-40 popoł.

Do Janowa osob. 8-50 rano, osob. 7-43 wiecz.

7) **W. J. NIEMIEROWICZ DANCZENKO.**

RUBINOWA BRÓSZKA.

Powieść przełożona z rosyjskiego.

(Ciąg dalszy).

Kazała mu usiąść, podała mu koszulę, którą sama wyszyła, przyczem on pochwalił: to dobrze! położyła na stole kawalek pieroga i postawiła wódkę.

Michał zapalił sobie papierosa, wysłuchał opowiadania o kominie - saldatki Dymitrownej, zasypałym śniegami na wsi i zmarszczył brwi.

— Teraz — przemówił nagle — strach, jak w lesie...

— Wesoło?

— Nie wesoło!... Kąbia... Teraz ty gajowy bystre miej oko. Jak podczas pożaru! Wielki połów będzie. Natychmiast szelme za kołnierza i wal o ziemię — to pierwsze. Potem siekiere, sanie i konia do siebie. I skargi nie trzeba pisać — sam przyjdzie. Tak!... Dla gajowego teraz — prawdziwy połów.

— Połów na wieśniaków?

— Na wieśniaków — bez drow się nie obejdę — bierz ich przeto.

— A czy to się tak godzi?

— Rozkaz taki... Ażeby za same skrzele!... A pożar? Chyba od niego stąd? A przecie i pożar potrzebny, dla popisu przed władzą... I jeszcze jedno: Bez pożaru — ktoby utrzymywał służbę ogniową?

Wypaliwszy tak niezbitymi dowodami, Michał cały osłonił się kłębami dymu.

— A to co? — wzdrygnął się Michał, kiedy w salonie wrzasnęła nagle papuga.

— Pan kupił pani ptaszka, ażeby miała z kim rozmawiać.

Michał poważnie położył papierosa na stole i, wytrzeszczyczywszy oczy, wypatrzył się na Nusię.

— Co znowu?

— Ażeby miała z kim rozmawiać. Papugę pan kupił.

— Ptaki kupuje się dla piękności. Nasz „brandmajster“ kanarki trzyma.

— A ta, jak człowiek. Każde słowo rozumie, nawet odpowie ci zaraz, jeśli zechce.

— No, no... Ty bo... wiesz...

— Oddawna już myślę, ażeby papugę wodą święconą pokropić! Tylko boję się, żeby się co nie stało. Bóg wie, co za siła w tem tkwi. Nie poznasz się na tem odrazu.

— Żeby choć jednym okiem można się na to popatrzeć! Tyle już razy podczas pożarów do pierwszorzędnym domów pańskich wchodziłem, a tegom jeszcze nie widział.

Nusia zapaliła świecę i skinęła ręką na Michała. Ten ostrożnie stąpił po pańskich pokojach, jakgdyby się obawiał, ażeby się nie zaważyły pod ciężarem jego kroków, i obchodził dywany z pewnym strachem... „Łapa nasza, wiesz jaka... A pański dywan — łatwo można uszkodzić...“

— Tu? — zapytał się z obawą, zobaczywszy przed sobą coś przykrytego ciemną materią jedwabną.

— Tutaj... — cicho odpowiedziała Nusia. Podniosła przykrycie. Papuga się ocknęła.

— Patrzajcie!... zielona... A głowa czerwona... Strój na niej bogaty.

Uczony ptak spojrział na Michała, odwrócił głowę, potem dziobem uchwycił się poprzeczki, wywrócił

kozła i chwyciwszy się nogami gornych drutow bronzowych klatki, wrzasnął:

— Popka... popka...

— Co ona wrzeszczy? — szeptał, zapytał się Michał.

— Coś po swojemu.

— A pani z nią jak... chyba po rusku?

Kucharka trąciła go w bok łokciem.

— O pani tutaj nie mów... Ptak podły — wszystko państwu powtórzy.

Papuga gwizdnęła. Michał wzdrygnął się i cofnął się wstecz.

Zachciało się jemu przejrzeć inne pokoje. Nusia poprowadziła go.

— W tym pokoju pani sama zwyczajnie prześiaduje, buduaem go nazywa. A tutaj pokój jadalny, tutaj gabinet, kancelarya pana. Siada i pisze... Ile papierów...

— Dla urzędu?

— Nie, różnie...

— Jeśli dokument — to dla urzędu. A ksiąg!... Jak w księgarni.

— A tutaj pokój sypialny. Spia tutaj...

— Co za urządzenie!... O wszystkim pomyślano.

— Porządek we wszystkim. W tym pokoju „ona“ się czesze... Siadzie tak i czesze się... przed lustrem...

— Czeka, ja się popatrzę. A co? Portret!

— Tutaj ona ręce sobie myje.

— Mydło takie... jak piernik... A to — cukier?

— Puder. Weźmie na puszek i po twarzy...

I Nusia chwyciwszy puszek, wytarzała go w pudrze i Michałowi podsunęła pod nos.

Ten rozkichał się.

— Ach ty... żeby cię... To co znowu? Czy na kichanie?

(C. d. n).

Łyżwy

„Halifax“ zwykłe, para złr. 1 20
„Halifax“ ze stalowymi nożami „ „ 1 70
„Halifax“ z szerokimi stalowymi nożami „ „ 3—
„Halifax“ niklowane, wąskie noże „ „ 3—
„Halifax“ niklowane, szerokie noże „ „ 5—
„Halifax“ damskie, nieniklowane „ „ 1 30
„Halifax“ damskie, niklowane „ „ 2 50
„Halifax“ systemu „Jackson Heines“ niklowane „ „ 5 50
„Murmis“ (nowość) „ „ 6—
„Stefania“ (nowość) „ „ 10—
„Baltia“ (nowość) „ „ 5—
„Jackson Heines“ niklowane „ „ 5 50
„Jackson Heines“ niklowane bardzo lekkie „ „ 6 50
„Helvetia“ „Mercur“ „ „ 2 60
„Primus“ „ „ „ „ 2 60
„Mercur“ damskie niklowane „ „ 5—
Paski do łyżew 1 para — 30

poleca
PIOTR CHRZĄSTOWSKI
handel żelazny
we Lwowie plac Kapitulny 1
(naprzeciw Katedry).

Zwraca się uwagę

Szan. Zarządów Dóbr, gorzełn, młynów, tartaków, klasztorów, oraz wszelkich większych zakładów przemysłowych, że

„PIROLINY“

najlepszego i najodpowiedniejszego środka do oświetlania budynków gospodarczych, którego stosownie do nafty o 50% mniej wychodzi, przyczem nie kopci, daje ładne i spokojne światło, a co najważniejsze, że jest niezapalnym, a dla swych zalet już bardzo został rozpowszechnionym

główny skład znajduje się u

ALOJZEGO HÜBNERA
Lwów, Rynek 38.

Cennik i prospekty wysła się gratis i franco.

Bawarskie Piwo: SPATENBRÄU
Pilzneńskie Piwo: EXPORTOWE
Angielskie: PORTER i PALE ALE

poleca handel

ALBERTA SZKOWRONA
LWÓW, pl. Maryacki 1. 7.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Młoda paniątka niemka poszukuje miejsca wychowalniczej. Zgłoszenia rest. S. W. Lwów główna poczta.

Lekei poszukuje ucz. VIII. klasy gimn. za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia post. rsst. Lwów. Jan Feliks.

Agonom w sile wieku poszukuje posady zawalodowej folwarku. Zgłoszenia pod literą W. K. Sobieskiego 33 Lwów.

Wdowa w średnim wieku poszukuje posady do zarządu domu. Umie szyć i krawieczyzną. B. T. u P. Teluk rynek 1. 3 Lwów.

Konkurs.

na dwie posady urzędników rachunkowych przy założonej się mającej z początkiem roku 1898 powiatowej kasie oszczędności. — Placa starszego urzędnika 1.200 zł., drugiego 800 zł. Wymogi: egzamin rządowy z rachunkowości, dowód odbytej praktyki przy kasie oszczędności i wszechstronnej rutyny — i kauceya w wysokości rocznej płacy. Termin do wniesienia należyćych udokumentowanych podań upływa z dniem 5 stycznia 1898 roku.

Wydział Rady powiatowej
Śniatyn dnia 7 grudnia 1897.

J. Weidmana z Wiednia

Wystawa gwiazdkowa
towarów galanteryjnych z c. k. nadwornej fabryki

J. Weidmana
z Wiednia.

została urządzoną w magazynie nowości pod firmą:

E. Machayski
we Lwowie, róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

Wylączne zastępstwo mojej c. k. nadwornej fabryki wyrobów galanteryjnych oddałem firmie:

E. Machayski we Lwowie.
J. Weidman.

c. k. nadwornej fabryki wyrobów galanteryjnych

Wystawa gwiazdkowa

Do nabycia we wszystkich księgarniach

BLAWATEK

elegancki kalendarz dla Pań
na rok 1898

obejmuje:

Bardzo bogaty dział literacki, wiele pięknych ulotnych wierszów i bardzo praktyczny

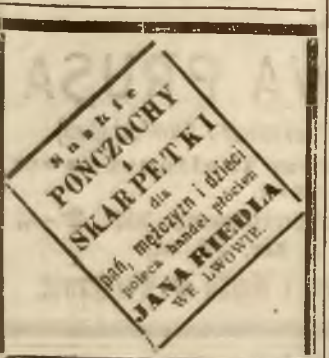
Poradnik dla Pań

traktujący jak utrzymać **PIĘKNE OCZY**, **ŁADNE ZĄBKI**, **BUJNE WŁOSY**, uczący również o **Miłym Układzie, Gustownej Toalecie** i t. p.

Okladkę zdobi prześliczna wieniec „bławatków“.

Cena 50 ct.

Po przesłaniu przekazem pocztowym **56 ct.** uskutecznią przesyłkę franco. — Drukarnia Narodowa St. Manieckiego i Sp. Lwów, Hotel Zorza.



Nowe wydawnictwa

K. Grendyszyńskiego w Petersburgu:

- Bartoszewicz K.** Księgi humoru polskiego 4 tomu rs. 6
Chmielowski P. Nasza literatura dramat 2 t. rs. 3
 — Józef Korzeniowski k. 30
 — Tadeusz Czacki k. 30
 — Zygm. Kaczkowski k. 30
Dembowski L. Moje wspomnienia 2 tomy rs. 4
Geremykin J. (min. spraw. wewn.) Zapisy historyi włościan w Polsce, tłóm. A. Dobrowolski k. 90
Jasieńczyk Mar. W Wielgiem, powieść rs. 1.50
Karbowiak Ant. dr. Dzieje wychowania i szkół w Polsce rs. 2
Mańkowski Al. Moja Helenka, powieść rs. 1.20
Wycielski J. Książę Panie Kochanku k. 75
Niedziałkowski i X. K. Pielgrzymka do Ziemi św. ze 100 ilustr. rs. 1.50
Pułaski K. Szkice historycz. ser. II. rs. 1.80

- Sewer.** U progu sztuki, powieść 2 tomy rs. 2.40
Sypniewski A. Dzieje czasów najnowszych od 1815 do dni naszych rs. 1.80
Zakrzewski W. Adolf Pański k. 90

Dla dzieci i młodzieży.

- Przyborowski W.** Bitwa pod Raszynem, powieść hist. z ilustracjami rs. 1.20
 — Na Oceanie Spokojnym, pow. dla młodzieży z 9 ilustr. rs. 1.20
Teresa Jadwiga. Przed świtem, pow. historyczna z 6 ilustr. rs. 1
 — Wielki król, pow. histor. z 6 ilustr. rs. 1
Weryho Marya. Opowiadania prawdziwe, 16 powiastek z 20 ilustr. k. 90
 — W zaklętym królestwie, opowiadanie dla młodzieży z 25 ilustr. rs. 1

Główny skład w księgarni

H. ALTENBERGA

we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KAROL BAŁŁABAN

przy ul. Halickiej nr. 23.

Na zbliżające się święta poleca handel towarów korzennych win i owoców południowych, w najlepszej jakości po cenach nader umiarkowanych,

Marmoladę morelową, czereszniową i mieszaną, Powidła pierwszej jakości, Śliwki bośniackie, Musztarda kremska, prawdziwa francuska Tivoli z Bords i krajowe, Oliwa nicejska we fiaskach i na wagę, Sardele i Sardynki, Sproty i Biklingi, Ser Ementhaler i krajowy, Bryndza i ser Imperial, Rodzynki, Malaga Sultańskie duże, z pestkami i czarne, wszystkie korzenie i Wanilia pierwszej jakości.

Sławne drożdże

Mautnera i Syna z Wiednia niezawodne w rozczyntu (na prowincję odwrotną pocztą).

Wódki, Rosolisy z fabryki Hr. Drohojowskiego, Jarzębiak, Jarzębinka, Winiak Jalo-wczak i Borówczanka, Koniaki francuskie, Wina czyste, węgierskie Tokajskie i Hiszpańskie, Champian Möt & Chandon Champian węgierski i ze Styryi.

! Najtańsze źródło!

Zakupna najprzedniejszych towarów

poleca

HANDEL KOLONIALNY

WIN I DELIKATESÓW

St. Wojciechowskiego Następcy

Z. ZADUROWICZ i Sp.

Lwów, róg ulicy Akademickiej i Chorążczyzny.

Wyciąg z głównego cennika:

- | | |
|-----------------------------------|----|
| Migdały oibrymnie wybierane | 60 |
| Migdały piękne | 44 |
| Rodzynki sultańskie bardzo piękne | 36 |
| Rodzynki piękne | 32 |
| Rodzynki Eleme | 36 |
| Rodzynki czarne | 28 |
| Malaga | 90 |
| Orzechy tureckie | 20 |
| tureckie | 40 |
| włoskie | 20 |
| tutezyczne | 48 |
| Śliwki bośniackie | 16 |
| Powidła sła-wskie | 16 |
| Figi sultańskie | 34 |
| Figi wiankowe | 14 |
| Marony włoskie | 18 |
| Cykata obierana piękna | 75 |
| Aranzini | 54 |
| Miód przasny | 28 |
| Vanilia laseczka od | 20 |
| Oplątki sztuka | 1 |
| Grzybki wybierane 1 dkgr. | 3 |
| Mąka pszenna sucha 000. | |
| Codzieln świeże drożdże. | |
| Chleb żytni. | |
| Drób i dzierzyna. | |
| Sandacze i inne ryby. | |

Na święta!

Piekarnia higieniczna

MARCINA

CZYŻEKA

we Lwowie



zaopatry swe sklepy w specjalne pieczywo na święta „o-żego narodzenia“, a to: **strucie krajowe** od 25 do 50 ct, **strucie luksusowe** od 50 ctn. do 1 zhr. 50 ctn, **strucie higieniczne** po 50 ctn.

Sklepy: Rynek 27. — pl. Akademicki 2.

FLASZKI każdego gatunku a szczególnie na wino, piwo, likiery, wodę mineralną, napoje sztuczne i t. p.
PATENTOWANE ZAMKNIĘCIA do flaszek t. zw. „Drahthebelverschlüsse“ oraz „Bugelverschl.“
PATENTOWANE SZKLANE LITERY dla szyl-dów jakoteż każdychkolwiek celów reklamowych a to: w szkłe złoconem srebrzonym, oraz białem i czarnem.
PATENTOWANE SZKŁO z siatką drucianą wewnątrz t. zw. „Drahtglas“ do krycia dachów i w ogóle i swie-tlic, poleca w jakości najlepszej

Zastępstwo Akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu szkła

przedtem Fryd. Siemens

Adolf Lindenberger

Lwów pasaż Hausmana.

„Panna Siekierczanka“

przez Abgar - Sottana

do nabycia w administracji Słowa Polskiego i we wszystkich księgarniach po 1 zł.

Świąteczne

towary korzenne i południowe owoce, w najlepszej jakości i po możliwie najniższej cenie! Oto moja zasada, której zawdzięczam me powodzenie. Nadmieniam iż towar pierwszej jakości tylko w handlu

Wł. BAŻANTA

LWÓW, Halicka 3.

cenę za 1/2 kil.:

- | | |
|---------------------------------|--------|
| Migdałów oibrymnie | 64 ct. |
| Migdałów całych dużych | 50 |
| sultanek czyszczonych | 50 |
| Rodzynek z pestkami | 44 |
| Rodzynek czarnych | 28 |
| Cykaty jasnej obieranej | 80 |
| Skórki pomarańczowej | 60 |
| Orzechy włoskie tu-szczone | 48 |
| Orzechy tureckie tu-szczone | 36 |
| Figi sultańskie tuste | 40 |
| Daktele aleksandryjskie | 44 |
| Daktele deserowe ma-rok | 90 |
| Marmolada morelowa | 80 |
| Marmolada głogowa | 60 |
| Powidła hecze-pecze | |
| słoi | 36 |
| Miodu przasnego czy-stego | 32 |
| Powidła bośniackie prze-cierane | 18 |

Owoce suszone na kompoty z Kaliforni Morele, Brzoskwinie, Gruszki, Jabłka 1/2 kilo 60 ct.

- | | |
|--|--------|
| Kompoty wszelkie | |
| słoi od | 70 ct. |
| Owoce smazone wszel-kie 1/2 kilo | 1.25 |
| Czekolada szwajcar-ska francuska 1/2 kilo | 70 |
| Masło do ciast 1/2 kilo | 60 |
| Masło deserowe ze siodkiej śmietany 1/2 kilo | 80 |
| Grzybki same czape-czki 1/2 kilo | 1.80 |
| Groszek suszony ro-syjski 1 deko | 5 |
| Fasolka zielona su-szona 1 deko | 4 |
| Julien jarzynka na zupy 2 deka | 5 |
| Murut szczaw cegielka | 8 |
| Swiece miłowych ciek-kich wagi 560 gr. | 60 ct |

Wł. Bażant

andel korzenny i skład win czystych naturalnych pod gwarancją.

Wszelkie kupony

wylosowane papiery wartościowe

wypłaca

bez potrącenia prowizyi lub kosztów

KANTOR WYMIANY

e. k. uprzywil. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

Rok założenia

1840.



R. Ditmar

ces. król. nadworny dostawca

poleca swój świeżo na sezon zaopatrzony skład dla Galicyi i Bukowiny **we Lwowie** największy wybór różnorodnych

lamp salonowych

gospodarskich, restauracyjnych w najnowszych fasonach, odznaczających się elegancją, nadzwyczajną taniością i odpowiadających wszelkim wymogom Szan. P. T. Publiczności.

Ostrzega się Szan. P. T. kupujących, że w składach podrzędnych sprzedają falsyfikaty jako moje wyroby, dodając do nich tylko moje palniki, resztę zaś z drngorzędnych fabryk sprowadzają.

Są także na składzie najwykwintniejsze

lampy, pajaki

do oświetlania elektrycznego.



We Lwowie KAUCZYŃSKI & OBERSKI

wszystkie doborowe artykuły galanteryjne zabawki dla dzieci, artykuły modne, przybory toaletowe itp.

POTANIAŁY!

Z powodu zakupna olbrzymiej ilości wszystkich artykułów wprost z fabryk francuskich, angielskich, bawarskich jest powyższa firma w możności sprzedawać takowe po cenach niebywale tanich.

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnienie i luszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca
Cena 1 zlr.

JAN IHNATOWICZ
Lwów: (sklepy własne) ul. Kopernika 4. 3.,
Halicka 1. 11. Kraków: Sukiennice 1. 20.
Czerniowce: Rynek 1. 2.

Gorsety "Victoria"
sensaacyjna nowość na każdą figurę po zlr. 2.50, Gorsety higieniczne bez rogów i stałek (dla ciepłych) poleca najtaniej

Jan Dziewoński
Magazyn drobnych damskich.
Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als.
Przedsiębiorstwo
Komisów i spedycji
Lwów, pl. Halicki 1. 3.

SPRZEDAŻ
materiałów budowlanych częściowa i całymi wagonami, z pierwszorzędnymi fabrykami krajowymi i zagranicznymi, z dostawą na miejsce przeznaczenia

Cement z Łodzi. Wapno hydrauliczne. Gips. Płecze kaflowe. Cegły ozdobne. Dachówki zwykłe i szwajcarskie. Płytki posadzkowe.
Telefon Nr. 537.

Na sezon obecny
znana z taniości i dobrego kroju

Filia wiedeńska
TIRINGI BRACIA
we Lwowie Jagiellońska 2.

polca
ogromny wybór gotowych ubrań męskich i dziecięcych,
Ceny bajecznie tanie.

Wszystka konkurencja wykluczona.
Ubrania marynarskowe od 12 zlr., paloty zimowe od 13 zlr.
Założony w r. 1855.

Tadeusz Mitaszewski zegarmistrz
Lwów, ulica Akademicka 1. 3



poleca swój
Skład
kieszonkowych i stołowych, ściennych i podręcznych.
Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.

1,000
nowości gwiazdkowych dla Pań i Panów
po cenach fabrycznych polecają

Górski i Szydłowski
Lwów, plac Maryacki 8.
Urzednik lat 27 poszukuje towarzyski życia w wieku od 16 do 25 lat. — O podanie stosunków rodzinnych i majątkowych uprasza się. Fotografia pożądana. Dyskrecja zapewniona. Zgłoszenia postronnie, pod „Małżeństwo” Lwów.

Na Boże Narodzenie! St. W. NIEMOJOWSKI Lwów, pl. Maryacki 8
1 Jagiellońska 6 poleca: Wspaniałe dekoracje do ubierania drzewka. — Wybór olbrzymi! Ceny niepraktykowanie niskie! (Gwiazdki złote lub srebrne od 2 ct. sztuka.) **Kompletny sortyment 100 szt. od 2 zlr.** — Wysyłka na prowincję odwrotną pocztą.

Najpiękniejszą ozdobą mieszkania
są bezsprzecznie: ładne dywany, ładne portyery i ładne chodniki. Wszystkie wymienione rzeczy sprzedaje po bajecznie niskich cenach i w największym wyborze

Ignacy Fried
Lwów, ul. Halicka 13.

Resztki i wysortowane towary, Materie meblowe, Dywany, Portyery itp. sprzedają tylko do końca grudnia 1897 po cenach bajecznie tanich we Filji obok mego magazynu we Lwowie — plac Halicki 1. 2.
A. Krzysztofowicz

Ocyłe ze stalowymi żyłkami N. I. zlr. 1.80. N. 2. zlr. 2., stalowe w kształcie litery H N. I. 4.50. N. 2. zlr. 5. — za 100 sztuk poleca **Piotr Chrzastowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry).

Kupię łóżko orzechowe i kastlik w dobrym stanie lub samo łóżko. Doniesienia J. L. poste-restante, Lwów.

5 pokoi frontowych na II piętrze zaraz do najęcia. Sykstuska 56 A.

Kamienica dwupiętrowa przy ulicy Żulińskiego 1. 4 A., wolna lata, jest do sprzedania z wolnej ręki. Pośrednictwo wykluczone. — Zgłoszenia przyjmuje Józef Zawadzki, Żulińskiego 6, II-gie piętro.

Kamienica we Lwowie, 12 lat wolna od podatku, korzystnie rentująca się na sprzedaż. — Bliższa wiadomość w kancelarii adwokatów drów Lisiewiczów, Lwów, ul. Kosciuszki 16. Pośrednictwo wykluczone.

Drób i dziecinę wszelkiego rodzaju kupuje **handel Stanisł. Wojciechowski** następców, Lwów, ul. Akademicka 1. 5.

Przadcow, ekonomów-leśniczych z prywatnymi rekomendacjami poleca **Biuro Polińskiego**, Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 5.

Waslo codzieln świeże sprowadzane. Świeże kuchenne pó klg. 44 ct. Świeże deserowe ze słodkiej śmietanki z koroną pó klg. 76 ct. Świeże deserowe z kwaśnej śmietany pó klg. 60 ct. poleca handel kolonialny, win i delikatesów **St. Wojciechowski** następcy Z. Zadurowicz i Spółka, Lwów, róg ul. Akademickiej i Chorążczyzny.

Nauczycielka posiadająca doskonale obce języki, muzykę, malarstwo, wszechstronnie wykształcona zgłosi się Długosza 19. Biernacka.

Na święta wyborne pieczywo domowe. — Rynek 41. II. piętro. — Proszę o wczesne zamówienia.

Ostrza stołowe do srebrnych opraw. Noże kuchenne różnego gatunku, korkociągi poleca **Jan Lauruk** nożownik Lwów Halicka 8

Magazyn ubiorów dla panów nek chłopców i dzieci **JÓZEFY KIEBEL** Lwów, Halicka 1, poleca najpraktyczniejsze podarunki na gwiazdkę.

MIÓD PANIENSKI dziesięcioletni odznaczony złotym medalem na Wystawie krajowej, tudzież uznany przez najznakomitsze osobistości za bardzo dobry. Srodek niezawodny w osłabieniu nerwowym i przewodny pokarmowych, napój podniecający siły chorych, krzepiący rekonwalescentów, podtrzymujący zdrowych. Jedna szaszka szampanka 1 zlr. 10 ct. (dwie szaszki idą na paczkę 5-kilową). Nabyć można w Administracji Białka, Lwów ul. Łyczakowska 33.

AMATOROM herbat rosyjskich poleca się — znany handel Władysława ADAMOWICZA w Brodach na pograniczu rosyjskiem w cenie za zlr. 1.20, 1.40, 2.30 3.50 za funt. Cennik gratis.

100 gatunków cukrów deserowych, pomadek, czekoladek, owoców kandyzowanych i t. p. w ozdobnych pudełkach i bombonierkach o połowę taniej jak wszędzie.
TOWARY tylko pierwszej jakości poleca znana już z wyrobów znakomitych **fabryka cukrów i herbatników Jana Höflingera** Lwów ulica Teatralna 1. 8 (plac św. Ducha)

Już nadeszły świeże towary świąteczne do handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie, ul. Batoiego 1. 2.

- Wyciąg z cennika:**
- 1/2 kl. migdałów słodkich wybieranych . . . 62 ct.
 - „ migdałów bardzo ładnych . . . 48 „
 - „ daktili marokańskich . . . 90 „
 - „ „ aleksandryjskich 44 „
 - „ daktili califat . . . 44 „
 - „ rodzynek sultañskich bar. pięk. . . 36 „
 - „ rodzynek clem duzych z pestkami . . 38 „
 - „ rodzynek komputerów drob. czarnych 28 „
 - „ malagi na gałazkach 90 „
 - „ orzechów tureckich 20 „
 - „ orzechów łuszczonek . . . 40 „
 - „ orzechów włoskich całych . . . 24 „
 - „ orzechów włoskich łuszczonek . . 48 „
 - „ śliwek bośniackich olbrzymich . . . 16 „
 - „ powideł bośniackich znakomitych . . . 16 „
 - „ fig sultañskich . . . 34 „
 - „ fig wiankowych . . . 15 „
 - „ maronów włoskich 18 „
 - „ cykaty dużej . . . 75 „
 - „ arancini drobnej . . . 56 „
 - „ miodu przasnego . . . 28 „
 - „ miodu lipowego . . . 36 „

Inne towary w zakresie mego handlu wchodzące po możliwie niskich cenach. Zamówienia z prowincji udziela się odwrotnie na żądanie wysyłam cennik odwrotnie i franco. Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe zaufanie, polecam się i nadal łaskawym zleceniom.
Unizony sluga

LEONARD SOLECKI
Lwów ul. Batoiego 1. 2.

Oficyalista
znajdzie umieszczenie od wiosny 1898, Zgłoszenia z odpisami świadectw i rekomendacyj adresować do Administracji *Gazety Narodowej* pod l. 2295. Zgłoszenia nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

Po niebywale niskich cenach

ogromny wybór błyskotek, świeczek i lichtarzyków

Na drzewko w Drogueryi

pod czerwonym krzyżem, Lwów, plac Kapitulny 3.

Sortyment na drzewko wysła od 2 zlr.

Perfumeryę francuską w kasetkach od 3.50.

Cognak francuski pół butelki 1 zlr., cała 2 zlr.

Rum „Verro-Jamaica“ pół but. 1 zlr., cała 2 zlr.

Czapki zimowe Od 2.50 do 6.50
wielbiadziej sierści i z prawdziwych najpiękniejszych krymskich baranów, bućki

Rękawiczki Od 2.50
z króciwej sierści, w których się nigdy nie marznie i czucia nie traci szczególnie dla pań do ślizgawki i myśliwych

Baszliki, kapuzki, Kominiarki wełniane i jedwabne, na pół i całą głowę
Kalosze rasyjskie do śniegu Od 1 zlr.

PONCZOCHY, KAMASZE Zarekawki, kaftanki i kamizelki do jazdy i polowań
Rękawiczki uniformowe do powo.

Znane z trwałości i lekkości ciepłe
Buty filcowe Od 7 zlr.
do śniegu i białe popielate z cholew. do sznur. i wciąg.

Piecyki Od 1.50
kieszonkowe i do zarekawek dla pań, panów i księży do podróży, ślizgawki i polowań. 4 godz. ciepła za 2 ct.

REKAWICZKI znane z dobroci i pięknego kroju gładkie, duńskie, sarnie i jelonkowe.
Przesliczne krawaty. **Łojniczy** poleca

S. PIELECKI i Sp. GŁÓWNY **MAGAZYN BRONI ROWERÓW** i przyborów uniformowych.
We Lwowie obok hotelu Georga.

56 lat istniejący

handel towarów wełnianych pod firma **Jan Wallach i Syn**

Lwów, Rynek 33 poleca na 1-szem piętrze salon mód damskich.

BILETY WIZYTOWE
Ilustrowane (100 sztuk) od zł. 1.50, szybkooprasowane (100 sztuk od 60 ct.) monogramy na listach najnowsze i najgustowniejsze
Wszelkie roboty kaligraficzne jako to:
dyplomy, adresa i arkusze z powinszowaniami! po cenach najprzystępniejszych — poleca
Seyfarth & Dydyński
skład papieru, galanterii i dzieł sztuk pięknych, Lwów, przy pl. Maryackim

WYDAWNICTWO
Hipolita Wawelberga i Stanisława Kotwanda
Pisma **BOLESŁAWA PRUSA** (Aleksandra Głowackiego)
opuściły prasę w taniem jubileuszowym wydaniu.
Cena za 4 tomy broszurowane zlr. 2.—, w oprawie 2 zlr. 75 ct.
Skład główny u Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Nowości w wielkim wyborze na podarunki na **GWIAZDKĘ** i **NOWY ROK** otrzymał i poleca po cenach nadzwyczaj umiarkowanych.
Magazyn specjalno-galanteryjny pod firmą: (Au bon Marché)
Késmarky & Illes Następca (Władysław Ciechulski)
Lwów, Róg placu Maryackiego i ulicy Teatralnej 1. 2. dom Kapitulny.
Cenniki ilustrowane na żądanie gratis.

Ces. król. uprzyw.
Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, Hkierów i octu
Juliusza Mikolascha Następca
Jakóba Sprechera i Spki we Lwowie
poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongoût“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy.
Składy dla miasta: ul. Halicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

Najlepsze higieniczne Paryskie wyroby gumowe
poleca dla celów sanitarnych i chirurgicznych istniejąca od r. 1866 **fabryka wyrobów gumowych J. N. SCHMEIDLER** c. k. nadw. dostawcy
Wiedeń VII., Stiffigasse Nr. 19.
Cenniki darmo. Wysyłka dyskretna.

Na Gwiazdkę!
poleca handel kwiatów, nasion, herbaty, kawy i win
Jana Stachewicza
ulica Teatralna 1. 8., plac św. Ducha
Bukiety Makartowskie, koszyczki z kwiatami, różnorodne liście palmowe do dekoracji narożników, etażerek etc. etc., od najskromniejszych do najwspanialszych, oraz żywe kwiaty w każdym czasie.